

# ELLYTA

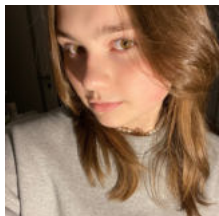


Numer 10  
Wydanie jesienne  
2023

CZASOPISMO  
I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO  
IM. CYPRIANA KAMIŁA NORWIDA  
Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI  
W BYDGOSZCZY

# SŁOWEM WSTĘPU...

---



Julia Krupa

Witajcie Jedynkowicze!



Last Christmas I gave u my heart... Pewnie wielu z Was od 1 grudnia nuci po cichutku ten utwór w drodze do domu. Nic dziwnego, przecież cały rok czekamy, żeby usłyszeć w radiu pierwsze „Last Christmas”.

Już za kilka dni rozpoczynamy długo wyczekiwaną przerwę świąteczną, dlatego żeby jeszcze mocniej poczuć magię świąt, tak jak obiecywałam, przygotowaliśmy dla Was specjalne, świąteczne wydanie Ellyty!

Całe wydanie jest w tematyce świątecznej - od przepisu na pyszne pierniczki, przez podróż na jarmarki świąteczne, aż do nietypowych tradycji świątecznych, o których prawdopodobnie nigdy nie słyszeliście.

Z racji tego, że jest to wydanie świąteczne, mamy dla Was dwie niespodzianki - nic więcej nie zdradzam, przeczytajcie wszystkie artykuły.

Na końcu tego wydania umieściliśmy życzenia świąteczne :))

Milej lektury!

Julia 



---

## WYDAWCA:

Czasopismo "ellyta"  
ul. Plac Wolności 9 85-004 Bydgoszcz  
I Liceum Ogólnokształcące  
im. Cypriana Kamila Norwida  
z oddziałami dwujęzycznymi w Bydgoszczy  
sala 205 oraz 117

## KONTAKT:

Adres mailowy:  
ellyta.redakcja@gmail.com



ellyta.1lo

## PARTNER STRATEGICZNY:



**4**

MIKOŁAJKI W JEDYNCE

**15**

OZDOBY DIY

**5**

CYKL BYDGOSKI - JARMARKI  
BOŻONARODZENIOWE

**17**

TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE

**8**

KULTOWE PIOSENKI ŚWIĄTECZNE

**20**

CIEKAWOSTKI O ŚWIĘTACH

**11**

ŚWIĄTECZNE HITY

**22**

O JEDYNKOWYM DOMKU W GÓRACH

**12**

PRZEPIS NA PIERNICZKI

**29**

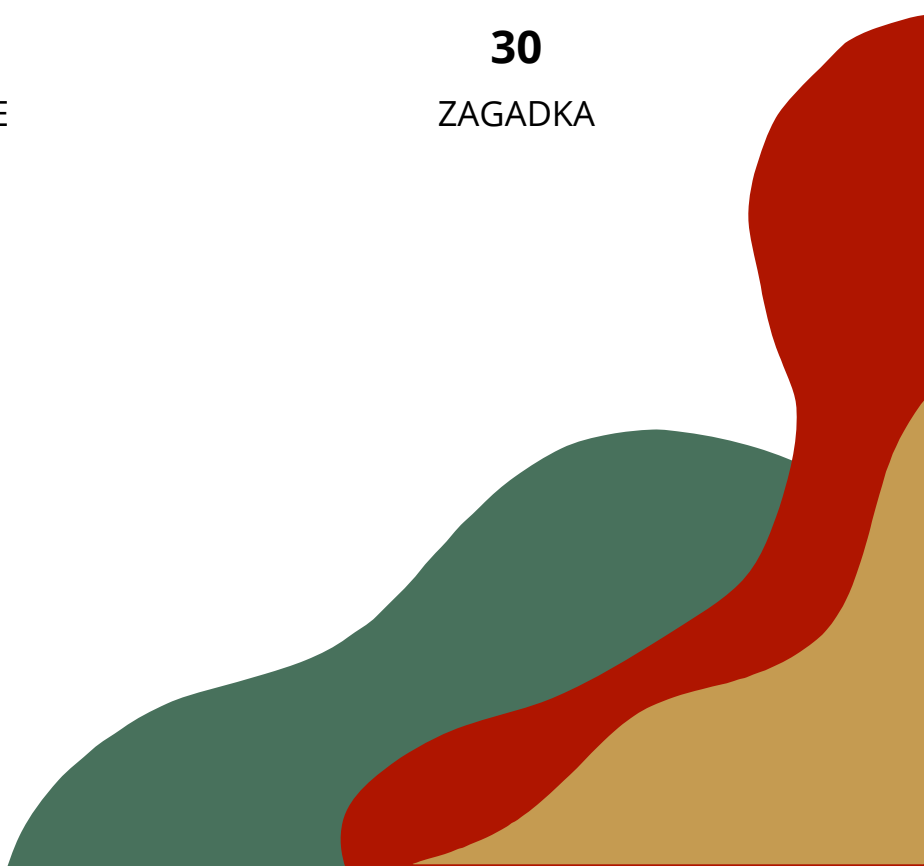
ŻYCZENIA OD REDAKCJI

**13**

PREZENTY LAST MINUTE

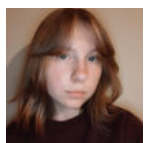
**30**

ZAGADKA





# Mikołajki w Jedynce



Amelia  
Jagielska

Rozpoczął się już grudzień, a nasze miasto przykryła niewielka warstwa białego puchu. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, lecz w drodze wyczekiwania ważnym dniem jest również 6 grudnia – mikołajki.

W naszej szkole w związku z mikołajkami mogliśmy natknąć się na Panią Wicedyrektor Teresa Szeffler-Kuras oraz Pana Wicedyrektora Jarosława Acalskiego, roznoszących cukierki wszystkim klasom. Na korytarzu dało się słyszeć dzwonek, którym Pan Acalski dawał uczniom znać, że otrzymają symboliczny podarunek.

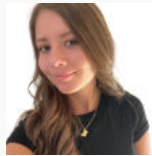
Poza tym wielu z Was z pewnością zwróciło uwagę na choinkę znajdującą się na pierwszym piętrze obok sali 108. Pojawiła się tam ona z inicjatywy ucznia Igora Migdlaskiego. Dzięki tej dekoracji w szkole również można poczuć namiastkę świąt.

Czas Bożego Narodzenia wielu ludziom kojarzy się z pomocą innym, dobrocią i życzliwością. W naszym liceum odbyła się zbiórka rzeczy dla zwierząt ze schroniska. Od 8:45 do 13:30 na pierwsze piętro można było przynosić karmę, zabawki, koce i inne tego typu przedmioty dla psów oraz kotów. Co więcej, 6 grudnia uczniowie mogli otrzymać nagrody w postaci bonów podarunkowych lub jedynkowych gadżetów podczas losowania. Warunkiem było jedynie przyniesienie czegoś w ramach tej zbiórki.

# Cykl Bydgoski - Jarmarki bożonarodzeniowe



Nadia  
Muża



Ania  
Szwarc

Nastał piękny, świąteczny czas, a razem z nim otwarcie jarmarku świątecznego w Bydgoszczy. A co może być bardziej klimatycznego od wieczornych spacerów wśród drewnianych straganów, gorącej czekolady w rękę i proszącego dookoła śniegu (a nawet mówiącego łosia)? A do tego wszystkiego jeszcze zapach świeżutkich churrosów, pysznych pierników i wonnego grzańca.

Nigdy nie zapomnę, gdy razem z przyjaciółmi po klasowym wyjściu do opery udaliśmy się właśnie na jarmark i odwiedziliśmy ten charakterystyczny wielki, świecący motel. Mogłoby się pozornie wydawać, że nie jest to atrakcja skierowana typowo dla licealistów. A jednak zostawiła nam wspomnienia na cały rok i pozwoliła każdemu z nas obudzić w sobie wewnętrzne dziecko.

W tym roku odwiedziłyśmy jarmark ponownie i przygotowałyśmy wam fotoreportaż z tego wyjścia, który mamy nadzieję, zachęci Was do odwiedzenia bydgoskiego jarmarku świątecznego. Według nas, jest to doskonała forma spędzenia wolnego czasu w naszym mieście podczas tego najbardziej wyjątkowego czasu w roku.





14 grudnia natomiast, obie klasy humanistyczne: 2g oraz 2b wybrały się na wycieczkę szkolną do Wrocławia. Z pewnością, nieraz słyszeliście o wyjątkowości wrocławskiego jarmarku świątecznego. Szczegółowy fotoreportaż z tego miejsca został umieszczony poniżej. Jednak mimo wszystko uważamy, iż to właśnie bydgoska atrakcja skradła nasze serca.

Aczkolwiek zachęcamy każdego z Was do samodzielnej oceny, który jarmark bożonarodzeniowy zasłużył na miano Waszego faworyta.



# Kultowe piosenki świąteczne



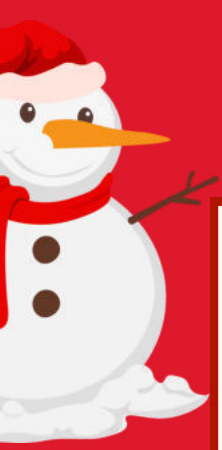
Matylida  
Jakubowska



"White Christmas" to najpopularniejsza piosenka świąteczna w Stanach Zjednoczonych, która różni się od innych pod wieloma względami. Nie jest ona ani optymistyczna ani religijna, nie ma w niej także fantastycznych postaci. Zamiast tego jej tekst niesie ze sobą melancholię oraz tęsknotę – tęsknotę za minionymi dniami.

Świąteczny standard Irvinga Berlina po raz pierwszy słuchacze mogli usłyszeć w audycji radiowej sponsorowanej przez Kraft Company w Boże Narodzenie 1941 roku. Bing Crosby i Kraft Music Hall przemawiali głównie do młodych ludzi, dowodem na to jest średni wiek słuchaczy, który wynosił 21 lat – więc możliwe jest, że młodsze pokolenie jako pierwsze przyjęło ten świąteczny utwór. Należy jednak pamiętać, że klimat piosenki miał tego dnia głębsze znaczenie. Rodziny oglądające tę transmisję myślały o tragicznym wydarzeniu, które miało miejsce zaledwie 18 dni wcześniej: ataku na Pearl Harbor. Następnej zimy młodzi żołnierze amerykańscy znaleźli się za granicą podczas Świąt. Radio Sił Zbrojnych w kółko nadawało „Białe Świąta Bożego Narodzenia”, aby przypominać im o domu.

Pod koniec wojny „White Christmas” było najlepiej sprzedającą się piosenką wszech czasów – i utrzymywała to wyróżnienie przez 56 lat, aż do remake'u „Candle in the Wind” Eltona Johna, kiedy w 1997 roku zmarła księżna Diana. Po 72 latach jest to nadal najlepiej sprzedająca się piosenka bożonarodzeniowa, co jest interesujące, biorąc pod uwagę fakt, że kompozytor Berlin nawet nie obchodził Bożego Narodzenia: był Żydem, który jako dziecko wyemigrował z Rosji. Świąta Bożego Narodzenia były dla niego smutnym dniem. Podczas gdy wiele amerykańskich rodzin otwierało prezenty wokół choinki, Berlin miał swoją własną tradycję. Co roku odwiedzał grób swojego syna, który zmarł w Boże Narodzenie 1928 roku, mając zaledwie trzy tygodnie. Jeżeli nikt z was nie żył w latach 40 XX wieku, nie słyszał nagrania „White Christmas”, które uczyniło go sławnym. Premiera radiowa piosenki zaginęła lub została zniszczona. W posiadłości Binga Crosby'ego znajduje się oryginalne nagranie, które zostało wypożyczone stacji CBS News na potrzeby świątecznej audycji w 2011 roku. Oryginalne nagranie Crosby'ego z 1942 r. – wersja słyszana przez żołnierzy za granicą – uległo zniszczeniu w wyniku nadmiernego użytkowania. Dlatego przez kilka lat remake z 1947 roku, który miał brzmieć jak najbliższej wersji z 1942 roku, był szeroko rozpowszechniany.



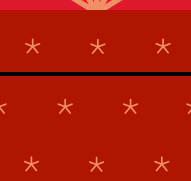
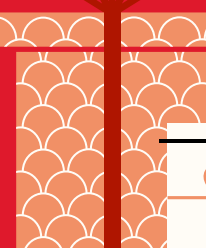
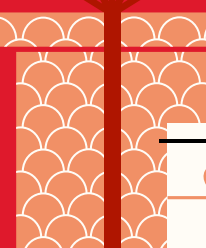
Jeśli ktoś prosi o podanie nazwy jednej świątecznej piosenki, najprawdopodobniej część z nas odpowiada bez zastanowienia „Jingle Bells”. Wesoła klasyka stała się powszechnie rozpoznawalną ikoną Świąt Bożego Narodzenia, obok Świętego Mikołaja, wianków z ostrokrzewu. „Jingle Bells” zostało napisane przez niejakiego Jamesa Lorda Pierponta w 1857 roku – ale nie w takiej formie, jaką wszyscy dzisiaj znamy. Pierwotnie utwór ten ukazał się pod tytułem „The One-Horse Open Sleigh” z nieco innym tekstem i znacząco inną melodią refrenu. Co więcej, pierwotna wersja nie od razu stała się hitem, bowiem nawet nie miała żadnego związku ze Świętami Bożego Narodzenia.



W oryginalnym tekście nie ma żadnej wzmianki o czymś, co ma związek z Bożym Narodzeniem. Piosenka opowiada o wesołej przejażdżce jednokonnymi saniami, która kończy się dość żenującym incydentem dla woźnicy. Sama piosenka ukazała się także późnym latem bądź wczesną jesienią. Autor wyraźnie nie miał intencji, aby piosenka kojarzyła się z Bożym Narodzeniem. Wiemy jednak, że stała się popularna dzięki rozwojowi technologii w XX wieku. Na przełomie wieków dokonano wielu nagrań fonograficznych, a kiedy radio stało się powszechne, nagrania te – zwłaszcza wersja z 1943 r. autorstwa Binga Crosby’ego i sióstr Andrews – były często odtwarzane. Wersja Binga Crosby’ego została nagrana w okresie Świąt Bożego Narodzenia i prawdopodobnie właśnie ten fakt oraz obecne za oknem zimowe obrazy przypieczętowały los utworu jako świątecznego klasyka. Melodia refrenu mocno przypomina wspomniane w piosence dzwonki u sań i być może te elementy stworzyły silne skojarzenie z obrazem sań Świętego Mikołaja. Jednak pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku nic nie wskazywało na świetlaną przyszłość tej piosenki. Nie została przyjęta ze szczególnym entuzjazmem, a sam James kontynuował swoją pracę jak zwykle. Mniej więcej w czasie, gdy ukazały się „The One-Horse Open Sleigh” autor ożenił się ponownie i założył nową rodzinę.

Przez resztę swojego życia kontynuował naukę muzyki. Zmarł w domu syna w kwietniu 1893 roku, nie wiedząc, że jego wesoła piosenka o jednokonnych saniach stanie się później jedną z najbardziej rozpoznawalnych piosenek na świecie.

Fenomen „Jingle Bells” to coś, czego James Lord Pierpoint nigdy w życiu nie miał okazji doświadczyć. Poza światem jazzu „Jingle Bells” zostało nagrane przez tysiące kultowych artystów, w tym The Beatles, Smokey Robinson i Ette James.





Eddie Cantor, komik żyjący w latach trzydziestych XX wieku, otrzymał w 1934 roku nową piosenkę bożonarodzeniową do zaśpiewania dla swojej publiczności radiowej. Autorzy piosenek, skierowani do dzieci, byli ówczesnie sfrustrowani niemożnością jej nagrania i sprzedaży. Wytwórnictwo płytowe uznało, że atrakcyjność jest zbyt wąska, aby odnieść sukces. Cantor zaśpiewał "Santa Claus is Coming To Town" na żywo w trakcie przedstawienia, które nigdy nie zostało nagrane. Piosenka okazała się tak dużym przebojem, że została później nagrana przez Toma Stacksa w zapadającej w pamięć aranżacji.



Utwór został napisany w październiku 1933 roku przez Havena Gillespiego i J. Freda Cootsa. Obaj panowie mieli znajdować się wtedy w wagonie nowojorskiego metra podczas podróży do biura wydawcy muzycznego. Gillespie, znany ze swojego talentu do pisania piosenek dla dzieci i któremu Coots zlecił wymyślenie melodii dla najmłodszych, zapisał melodię i tekst na kopercie, zanim dotarł do biura wydawcy.

"Santa Claus is Coming To Town" stało się wielkim hitem Bożego Narodzenia 1934 r. – radiowa publiczność oszalała na punkcie tej piosenki, a prośby o nuty utworu zaprzętały skrzynkę stacji radiowej. To, co nastąpiło po audycji Cantora, ostatecznie uczyniło z Havena Gillespiego milionera.



Rosnąca w popularność wersja piosenki Perry'ego Como z połowy lat czterdziestych XX wieku była kolejną wersją świątecznego przeboju, która utrzymywała ją na pierwszym miejscu podczas obchodów Bożego Narodzenia aż do lat pięćdziesiątych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych piosenka ciągle powracała. Wyglądało na to, że została nagrana przez prawie wszystkich znanych i uwielbianych artystów. Elvis Presley, Frank Sinatra, Dean Martin, Johnny Mathis, Andy Williams, Sammy Davis Jr i dziesiątki innych osób podjęło się tego i uczyniło go swoim własnym. "Santa Claus is Coming To Town" nigdy nie schodził z bożonarodzeniowego światła reflektorów.



W ostatnich latach między spadkobiercami autorów piosenek a wydawcami wywiązała się dyskusja w sprawie praw autorskich. Dla wszystkich jest jasne, że ta piosenka na zawsze pozostanie w świadomości opinii publicznej jako klasyczny element bożonarodzeniowego czasu. Ponadto "Santa Claus is Coming To Town" nadal jest wykorzystywana w produkcjach kinowych, pojawia się we wszystkich filmach, od Elfa po serię Disneya o Świętym Mikołaju, a artyści tacy jak Michael Buble nadal sprawiają, że piosenka jest niezmiennie popularna.

# ŚWIĄTECZNE HITY

Przygotowaliśmy dla Was  
playlistę z najlepszymi  
świątecznymi kawałkami!



Najlepsze utwory świąteczne według Jedynkowiczów to:

1. „Last Christmas” Wham!
2. „All I Want for Christmas Is You” Mariah Carey
3. „Merry Christmas Everyone” Shaken’ Stevens
4. „Wonderful Christmastime” Paul McCartney
5. „You’re A Mean One, Mr. Grinch” Tyler, The Creator
6. „Santa Claus Is Coming to Town” Michael Bublé
7. „Baby It’s Cold Outside” Idina Menzel, Michael Bublé
8. „Blue Christmas” Elvis Presley
9. „Santa Tell Me” Ariana Grande
10. „The First Snow” EXO



# Przepis na pierniczki



Weronika  
Łapka

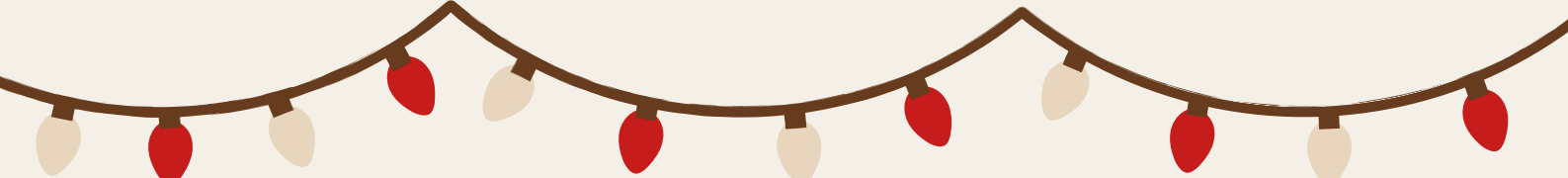
- 1 szklanka miodu
- 1/2 szklanki cukru
- 4 szklanki mąki
- 2 jajka
- 1/2 kostki masła 1 łyżeczka sody
- 2 łyżeczki przyprawy do piernika



Pierniczki to jedno z najbardziej charakterystycznych smaków świąt. Ich korzenny aromat, chrupiąca konsystencja i słodki smak doskonale wprowadzają w atmosferę magii świąt Bożego Narodzenia. Dziś podzielę się z Wami sprawdzonym przepisem na domowe pierniczki, które z pewnością wzbogacą Wasze świąteczne menu.

Mąkę z sodą przesiać do miski, dodać cukier i rozpuszczone masło, miód rozpuścić w garnuszku, dodać przyprawę do piernika. Jajka wymieszać i dodać do mąki, zagnieść ciasto. Wałkować cienkie placki i wykrawać foremkami pierniczki. Gotowe polukrować i zostawić do zastygnięcia lukru. Na drugi dzień spakować do szczelnych puszek lub słoików. Smacznego!





# Prezenty last minute



Jakub  
Jaworski



Viktoria  
Nguyen Canh

W okresie świątecznym wielu z nas znajduje się w sytuacji, w której poszukiwanie idealnych prezentów dla najbliższych staje się wyzwaniem. W tym gorączkowym czasie nie zawsze łatwo znaleźć inspirację i trafiony pomysł, który sprawi radość bliskim. Często wydaje się, że czas się kończy, a lista osób do obdarowania ciągle jest długa. Dla tych, którzy w ostatniej chwili szukają pomysłów na prezenty świąteczne, istnieje wiele możliwości, aby sprawić komuś radość i uczynić święta wyjątkowymi. Mamy nadzieję, że nasz artykuł pomoże Ci odnaleźć idealny prezent last minute.

---

## 10 POMYSŁÓW NA PREZENTY LAST MINUTE NA ŚWIĘTA DO 100ZŁ:

### 1. Klocki LEGO:

Każdy, kto chociaż raz je układał, wie, ile przyjemności to sprawia. To nie jest tylko niepotrzebny wydatek, ale również świetny sposób na wykorzystanie swoich zdolności manualnych.

### 2. Świąteczne skarpetki:

Skarpetki zapewniają ciepło podczas zimnych dni.



### 3. Ładny kubek:

Kawa albo herbata smakuje lepiej, gdy jest pita z ładnego kubeczka.

### 4. Zestaw kosmetyczny:

Zestawy kosmetyczne mogą być idealnym prezentem dla wielu osób, ponieważ obejmują różnorodne produkty, które można dostosować do różnych potrzeb i upodobań.



#### 5. Książki:

Podczas ciemnych i zimnych wieczorów książki umilą każdemu ten czas.



#### 6. Karta podarunkowa:

Gdy już nie masz pomysłu co kupić lub kiedy przypomni Ci się o prezencie w ostatnim momencie, zawsze możesz postawić na kartę podarunkową, która na pewno jest najpraktyczniejszym upominkiem.

#### 7. Świecezki:

Świecezki tworzą przyjemną atmosferę, dodając ciepła i relaksu do każdego pomieszczenia. Ich światło tworzy przytulną aurę i sprzyja relaksowi.

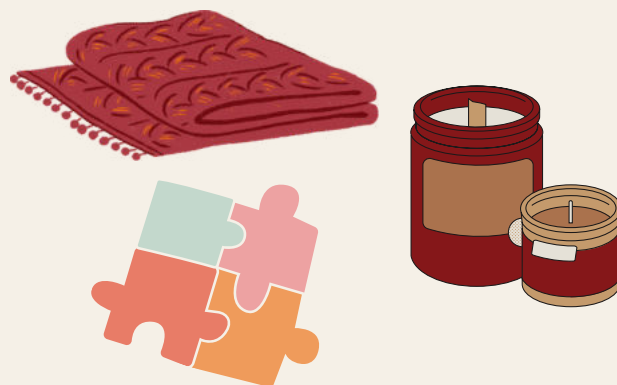


#### 8. Gra planszowa:

Gry planszowe mogą dostarczać wielu godzin rozrywki i zabawy, co stanowi świetną inwestycję w długotrwałe źródło zabawy dla całej rodziny czy znajomych.

#### 9. Kocyk:

Kocyk może być doskonałym prezentem dla bliskiej osoby. Jego uniwersalność sprawia, że jest to prezent praktyczny i wyjątkowo przyjemny dla każdego.



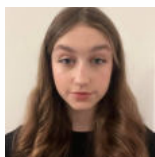
#### 10. Puzzle ze wspólnym zdjęciem:

Wspaniała pamiątka, o której trudno będzie zapomnieć.

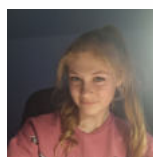




# Ozdoby DIY



Julia  
Gadzała



Natalia  
Płaskowska

Święta tuż tuż, a Wy wciąż nie macie żadnego pomysłu na wyjątkowe świąteczne dekoracje? Chcielibyście podarować bliskim coś „od serca”, a nie gotowego ze sklepu? Żaden problem! Przedstawimy Wam kilka drobnych pomysłów na własnoręczne ozdoby bożonarodzeniowe!

## Śłoiczkowa kula śnieżna

Marzyliście kiedykolwiek o kuli śnieżnej, jednak takiej, do której moglibyście włożyć własne figurki? Jeśli tak, to ta ozdoba na pewno przypadnie Wam do gustu. Naszą „kulą” może być zwykły słoik, a nasze figurki możemy ulepić ze zwykłej plasteliny czy modeliny. Kto powiedział, że kula musi być wypełniona wodą? Takie kule zazwyczaj po kilku latach żółkną i tracą na swojej wyjątkowości. Poza tym nie mamy pewności, że woda nie zniszczyłaby naszych figurek. A tak ozdoba zostanie z nami na dobre kilka lat! Przejdźmy teraz zatem do sposobu wykonania.

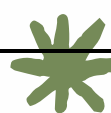


Gdy już mamy słoik, to na dekielku od jego wewnętrznej strony umieszczamy, przyklejamy klejem (przygotowane przez nas wcześniej) figurki. Mogą to być jakieś postacie, choinka, Mikołaj, bałwanki, sanki, prezenty – co tylko „przyjdzie” nam do głowy. Ważna jest tylko ich wielkość – muszą być mniejszego rozmiaru niż słoik – aby zmieściły się do środka. Następnie zakręcamy słoik. Jeżeli już podoba Wam się efekt, możecie uznać swoje dzieło za skończone. Jeśli jednak nie chcecie, aby dekiel był widoczny, to możecie obkleić go płatkami kosmetycznymi. I gotowe!



## Roleczkowa choinka

Niejednemu z nas słowo „choinka” kojarzy się ze świętami. Nic dziwnego, stała się ona ich symbolem. Oto więc artystyczny pomysł na to oto drzewko. Do jego wykonania potrzebujemy dość dużo kartek, klej, kawałek sztywnej tektury oraz nożyczki. Na początku wycinamy ze sztywnego kawałka tektury (bądź kartki bloku technicznego) okrąg o średnicy ok. 13 cm – jednak wymiar ten może być różny – wszystko zależy od wielkości ozdoby, którą chcemy zrobić.



Następnie kartki zwijamy w dość ciasny rulon, tniemy go na kawałki. Jedna kartka daje początkowo ok. 8 kawałków, później więcej, gdyż będziemy zmniejszać ich długość. Następnie kawałki przyklejamy do podstawy i kolejno do kolejnych warstw do momentu czubka drzewka. Zadanie to jest dość czasochłonne, ale czego nie robi się dla choinek!

### Filcowe zawieszki

Jeśli chcecie powiesić na choince coś, co zrobiliście sami, a jednocześnie jest efektywne, dobrym pomysłem na to są filcowe zawieszki w różnych kształtach, teraz pokażę Wam, jak przygotować zawieszki w kształcie piernikowego człowieka. Do wykonania filcowych ludzików potrzebne są arkusze kolorowego filcu, wata, nożyczki, nici, ozdobne guziki, wstążka i ewentualnie koraliki. Z brązowego filcu wycinamy dwa takiej samej wielkości piernikowe ludziki. Składamy je razem

zaczynamy szyc. Gdy dojdziemy do połowy, do środka wkładamy trochę waty, aby ludzik nabrał objętości. Po zakończeniu kontrastową nitką obszywamy nóżki i rączki. Wyszywamy uśmiech i przyszywamy dwa-trzy guziki na brzuszku. Na szyi możemy zawiązać czerwoną kokardkę, a na koniec doklejamy dwa brązowe koraliki jako oczy. Przygotowanie takiej dekoracji na pewno spodoba się nie tylko najmłodszym, aczkolwiek pamiętajmy o tym, by uważać na ostrą igłę.



### Łańcuch z kolorowych pasków.

Większość z nas na pewno pamięta przygotowywanie łańcuchów z lat przedszkolnych. Zrobienie takiej dekoracji to nic trudnego, ale kiedy zobaczymy ją na naszym drzewku, będziemy mogli wspominać beztrudne czasy. Do tej ozdoby potrzebujemy jedynie paski różnobarwnego papieru i klej. Pierwsze oczko powstaje poprzez sklejenie dwóch końców paska, następnie przez każde kolejne oczko przekładany jest kawałek papieru, którego końce następnie są łączone. Kiedy łańcuch osiągnie satysfakcjonującą długość, pozostaje nam jedynie powieszenie go na choince.

Mamy nadzieję, że coś z wybranych przez nas dekoracji przypadnie wam do gustu i wiemy, że wasze ozdoby wyjdą przepiękne.

# Tradycje bożonarodzeniowe

Na niebie pierwszej gwiazdy blask"- Święta Bożego Narodzenia  
przez pryzmat tradycji



Aleksandra  
Kabacińska

Ach, Święta... Pierniczki, światełka, miłe chwile spędzone w gronie rodziny i przyjaciół, podczas gdy wokół robi się biało, oraz rzecz jasna liczne tradycje. Część z nich jest z nami od pokoleń pozostałe, natomiast pojawiły się stosunkowo niedawno. W moim artykule chciałabym krótko opisać kilka świątecznych zwyczajów.

## Fast food w Wigilię?

Jak najbardziej! W Polsce na kolacji wigilijnej je się m.in. karpia, pierogi, czy też barszcz z uszkami. Tymczasem w Japonii bardzo popularną potrawą, spożywaną w tym czasie, jest... kurczak z KFC! Wszystko to za sprawą managera pierwszej takiej restauracji w kraju Kwitnącej Wiśni. Pewnego dnia został on zaproszony do jednej ze szkół, aby wcielić się w rolę Świętego Mikołaja. Z racji tego że dzieciom niezwykle się to spodobało, uznał on promowanie na święta owego lokalu gastronomicznego za świetny chwyt marketingowy. Kiedy w jednym z wywiadów zapytano mężczyznę, czy w Stanach Zjednoczonych także je się podczas Wigilię chrupiące kurczaki, odpowiedział twierdząco, co było nieprawdą, jednak Japończycy w to uwierzyli i tradycja się przyjęła.





## Krampus - czyli co cię czeka, jeśli byłeś w tym roku niegrzeczny.

Wszyscy bardzo dobrze znamy osobistość, jaką jest Święty Mikołaj. Ten dobroduszny staruszek ze sporym brzuchem i białą brodą, który grzeczne dzieci obdarowuje prezentami, w niektórych kulturach posiada pewnego pomocnika, który no cóż... nie jest już taki miły. Owym asystentem jest nikt inny jak właśnie Krampus (niem. Krampen-pazur), wywodzący się z austriacko-bawarskiego folkloru alpejskiego. Kiedy 6 grudnia dzieci za dobre zachowania znajdowały buty pełne słodczy, te niegrzeczne w nocy z 5 na 6 grudnia (podczas tzw. Krampusnacht), były nawiedzane przez Krampusa, który według legend, porywał je,

karał, po czym pożerał. Wyobrażano go sobie jako odrażającego demona w owczej lub koziej skórze, posiadającego rogi. Jego postać jest szczególnie popularna w Niemczech, Austrii, w północnych Włoszech, Chorwacji i Słowenii. Co roku w Austrii odbywa się parada demonów, tzw. Krampuslauf. Jeżeli w przed Mikołajkami nie chcecie zastać dość przerażającej niespodzianki, to lepiej postarajcie się nie znaleźć na liście niegrzecznych.



## „Gość w dom, Bóg w dom”

W Polsce i nie tylko istnieje tradycja zostawiania przy wigilijnym stole pustego talerza dla „zbłąkanego wędrowca”. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że zwyczaj ten ma swoje korzenie w wierzeniach dawnych Słowian z terenów Rusi. Domownik był duchem opiekuńczym domu, utożsamianym z poprzednim gospodarzem. Do jego głównych zadań należało np. pomaganie w codziennych pracach, troszczenie się o zwierzęta gospodarskie oraz - oczywiście - ochrona domu.





Był on traktowany jako członek rodziny i należało pamiętać, aby zostawiać dla niego posiłek. Trzymano dla niego także osobne miejsce przy stole. Jeśli zaniedbywano domownika, ten mścił się na gospodarzach, np. poprzez tłuczenie talerzy, bicie dzieci, a nawet zsyłanie złych mocy w postaci zmór czy strzyg. Zamieszkiwał za piecem, na strychu, w chlewie lub stodole. Przybierał postać ubranego po chłopsku małego dziadka z długimi siwymi włosami i bujną brodą. Polskim odpowiednikiem domownika było uboże. Tradycja symbolicznego zostawiania dodatkowego talerza pozostała z nami do dzisiaj, tylko przekształcono ją na nieco bardziej chrześcijańską.

## O Tannenbaum, o Tannenbaum!

Pomimo tego, że czasy się zmieniają, niektóre zwyczaje pozostają niezmiennie. Tak jest właśnie z ubieraniem choinki. Zwyczaj ten narodził się w Niemczech, skąd przywędrował do Francji, lecz to dopiero za sprawą brytyjskiej królowej Wiktorii dotarł on do krajów Europy i Ameryki. Do Polski drzewka dotarły na przełomie XVIII i XIX w. Początkowo dekorowanie choinki było uważane za zwyczaj pogański, który Kościół uznał dopiero w XVII w. Na początku jako ozdoby wykorzystywane były: jabłka, pierniczki, orzechy, dekoracje z papieru oraz świece, zastąpione później przez lampki. Zieleń bożonarodzeniowego drzewka jest symbolem nadziei i narodzin, a sama choinka symbolizuje życie i odrodzenie.

## Pomarańczowo...

Mandarynki i pomarańcze są nieodłącznym elementem polskich Świąt. Niektórzy konsumują te owoce kilogramami. Skąd właściwie wziął się ten zwyczaj? Odpowiedź brzmi: z PRL-u. W obliczu pustek na półkach, zwyczajne produkty pierwszej potrzeby trudno było nabyć, a co dopiero mówić o owocach cytrusowych, które były swoistego rodzaju luksusem. W okresie przedświątecznym natomiast poprawiało się zaopatrzenie w sklepach. Dlatego dla dzieci, żyjących w tamtych latach, otrzymanie owych owoców pod choinkę było wspaniałym prezentem. Obecnie mimo tego, że możemy je kupić przez cały rok, to większość Polaków - czy to z tradycji, czy też sentymentu - chętnie zajada się nimi podczas Świąt Bożego Narodzenia.





# Ciekawostki o świętach

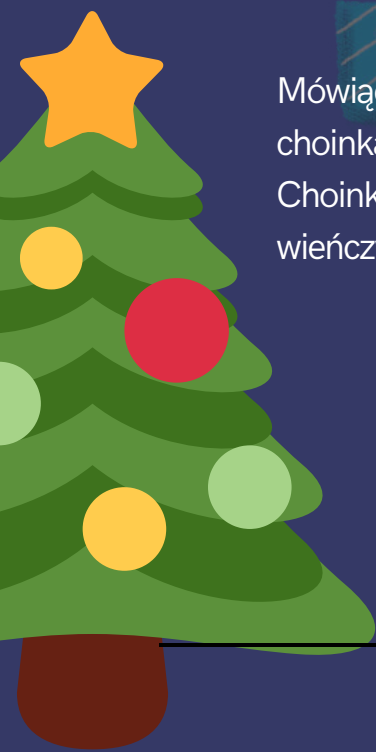


Weronika  
Wróblewska

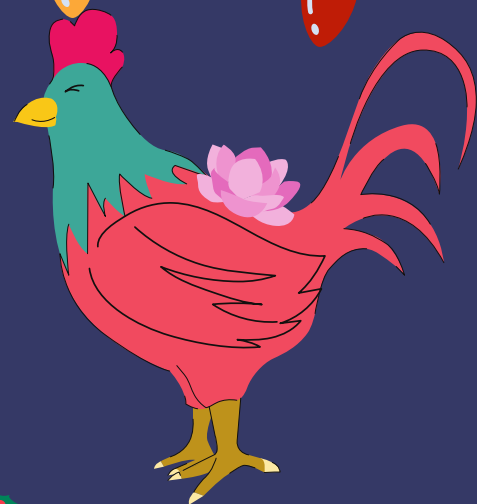
Prawdopodobnie każdy z nas zna historię pochodzenia wizerunku św. Mikołaja. Ale czy wiecie, kiedy pojawił się najpopularniejszy renifer św. Mikołaja, Rudolf? Mianowicie, narodził się w 1939 roku. To właśnie wtedy Robert L. May na zlecenie sieci sklepów Montgomery Ward napisał książkę o przygodach tego czerwono-nosiego zwierza. Książka cieszyła się ogromną popularnością i już w pierwszych 7 latach od jej wydania wydrukowano i rozpowszechniono aż 6 milionów egzemplarzy. Tym oto sposobem, renifer stał się najbardziej znanym w historii!

Zastanawialiście się kiedyś, gdzie znajduje się największa choinka na świecie? Włoska prowincja od 1991 r. słynie z tego, że może pochwalić się tym tytułem. Włosi podeszli do konceptu w dość oryginalny sposób. Dlaczego? Największa choinka na świecie to tak naprawdę nie drzewko, a iluminacja świetlna w jego kształcie. Lampki są instalowane co roku na zboczach góry Monte Ingino. Światelka świecą od 7 grudnia. Wydarzenie jest na tyle podniosłe, że w ostatnich latach brał w nim udział nawet papież. W 2014 r. papież Franciszek włączył światła zdalnie za pomocą tabletu. Największa choinka na świecie ma 650 metrów wysokości i 350 metrów szerokości u podstawy. Tworzy ją około 3000 wielobarwnych świateł i 8,5 kilometra kabla elektrycznego. Święteczną iluminację w Gubbio można zobaczyć nawet z odległości 50 kilometrów.

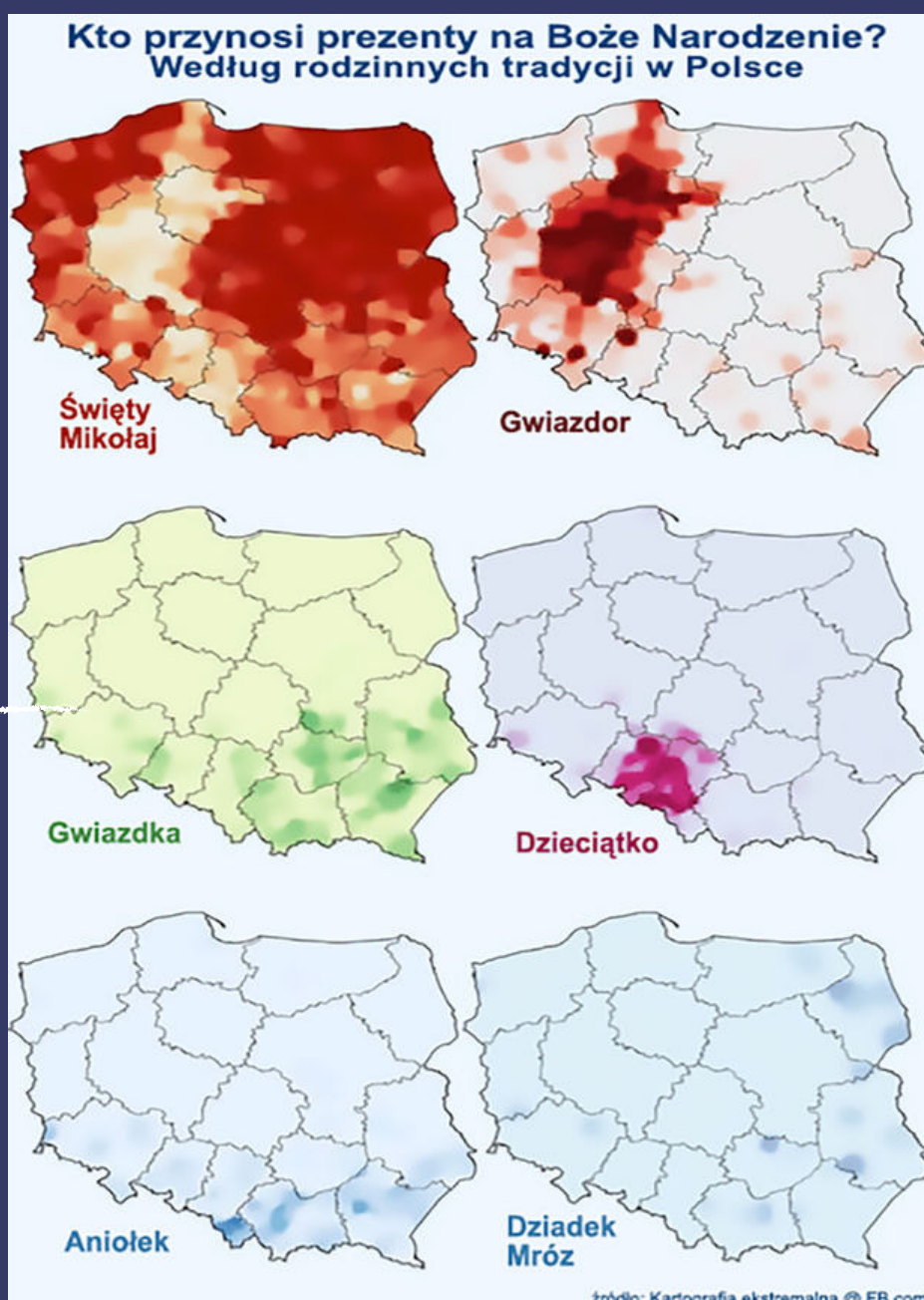
Mówiąc o najwyższych choinkach, 73-metrową wysokość ma najwyższa sztuczna choinka na świecie. Drzewko postaviono w 2016 roku w stolicy Sri Lanki. Choinkę ozdobią prawdziwe szyszki oraz ponad 600 tys. światełek LED. Całość wieńczy lśniąca gwiazda 6-metrowej średnicy. Kosztowała aż 110 tys. dolarów.



W Polsce, jedną z najczęściej praktykowanych tradycji, jest uczęszczanie na północną pasterkę. Świąteczne nabożeństwo jest zwyczajem wielu krajów. Na przykład w Boliwii w Wigilię Bożego Narodzenia odprawia się msze, na które wierni przychodzą z kogutami – Boliwijczycy wierzą bowiem, że kogut jako pierwsze zwierzę obwieścił narodziny Chrystusa.



Pomimo tego, że według międzynarodowej tradycji prezenty przynosi Mikołaj, w różnych rejonach Polski, pojawiają się inne zwyczaje związane dostarczaniem podarków. Mapa przedstawia poszczególne obszary Polski i postacie, które według tradycji, przynoszą tam prezenty.



# O JEDYNKOWYM DOMU W GÓRACH I O DAWNYCH CZASACH



Helena  
Mizera

Uwielbiasz wędrówki i jesteś prawdziwą "kozicą górską"? Co roku szykujesz się na rozpoczęcie sezonu narciarskiego? W długie zimowe wieczory zastanawiasz się, jak wspaniale byłoby posiadać domek z zapierającym dech w piersiach, górskim ? I LO miało taki domek!

## Szkolna legenda

Gdy tematem jednej z lekcji polskiego był zachwyt młodopolskich artystów nad urokiem górskich widoków, Pani Profesor wspomniała o domku w Kościelisku, który podobno kiedyś należał do "Jedynki" i cieszył jej uczniów, będąc wspaniałym noclegiem w czasie wycieczek szkolnych. Ta niewinna informacja od razu wywołała wielkie poruszenie w klasie, gdyż nie mogliśmy zrozumieć - "Nasza szkoła (w Bydgoszczy) była posiadaczem domu w górach (na drugim końcu Polski)?" . Od razu rozpoczęliśmy śledztwo, lecz, niestety, nauczyciele nie potrafili odpowiedzieć na nasze pytania. W ten sposób, owiany tajemnicą domek stał się prawdziwą legendą.

Postanowiłam dokopać się do źródeł i poznać szczegóły tej historii. W tym celu udało mi się zaprosić na wywiad specjalnych gości - Panią Agnieszkę Nowotkę, nauczycielkę języka polskiego oraz z Panią Danutę Słowińską, nauczycielkę języka angielskiego, które od lat 70-tych, były częścią grona pedagogicznego naszej szkoły. Panie rozwiały wszelkie wątpliwości, obaliły mity i jednogłośnie stwierdziły, że domek I LO w Kościelisku naprawdę istniał!

## "Nasz dom" drugim domem jedynkowiczów

### Zacznijmy od początku - skąd wziął się dom?

*Pani Danuta Słowińska:* To bardzo stary dom - został wybudowany przed wojną, w latach dwudziestych przez Komitet Rodzicielski.

### Nietypowa inicjatywa, wybudowany przez Komitet Rodzicielski naszej szkoły?

*Pani Agnieszka Nowotka:* Tak, która się nazywała wtedy Pierwszym Zakładem Męskim.

*Pani Danuta Słowińska:* Ci rodzice wykupili tamten teren i zbudowali schronisko (był to wtedy drewniany dom) i dzieci mogły tam jeździć. Po wojnie się zmieniły czasy, więc to przeszło na własność państwa. Dom został zamieniony w prewentorium, czyli takie sanatorium, dla dzieci z całej Polski. Gdy później, czasy się znowu zmieniły, to ten dom wrócił do naszego kuratorium, w związku z czym, "Jedynka", jako beneficjent, mogła organizować tam "zielone szkoły".

### **W jakich to było latach?**

*Pani Danuta Słowińska:* To było około trzydzieści trzy lata temu.

### **Mogli tam przyjeżdżać tylko uczniowie I LO?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Wtedy tak, bo dom powstał ze składek rodziców jako własność prywatna. Pomysł był, a w tamtych czasach ziemia nie była taka droga.

### **Jak wyglądał ten domek?**

*Pani Danuta Słowińska:* Ten dom był bardzo prosty, ale był zbudowany jako prawdziwe schronisko. Miał duże pokoje: cztero, pięcio sześcioosobowe...

*Pani Agnieszka Nowotka:* Nawet dziesięcioosobowe!

### **Czy w czasie, gdy nie przyjeżdżała tam nasza szkoła, domek stał pusty?**

*Pani Danuta Słowińska:* Nie, później to cały czas było sanatorium. Przyjeżdżały tam dzieci z całej Polski na trzy miesiące, czy nawet pół roku, dlatego jak tam przyjeżdżaliśmy, musieliśmy dostosować terminy wycieczek, które zawsze trwały tydzień. Natomiast, gdy były przerwy w sanatorium, nasza szkoła wykorzystywała to do przeprowadzenia "zielonej szkoły", bo trwała ona cały miesiąc...

### **Aż miesiąc? To również, bardzo nietypowe...**

*Pani Danuta Słowińska:* Wówczas w szkole pojawiła się nowość - klasy autorskie. Dwie pierwsze klasy autorskie to była klasa biologiczno - chemiczna i ekonomiczno - prawna.

### **Na czym polegały klasy autorskie?**

*Pani Danuta Słowińska:* Jako nauczyciele sami układaliśmy dla nich program. Nie każdy mógł się do takiej klasy dostać - były egzaminy wstępne, ponieważ było wielu chętnych, ale odbywał się roczny kurs dla ósmoklasistów przygotowujący z konkretnych przedmiotów. Klasy autorskie miały na celu przygotowanie uczniów do egzaminów na konkretne studia: medyczne, prawo i ekonomię. Te klasy miały więcej godzin chemii, geografii, historii, języków. To było trudne, ale trzeba przyznać, że wszyscy Ci uczniowie dostali się na studia. Dodatkowo w programie była ta "zielona szkoła".

*Pani Agnieszka Nowotka:* Było to włączone w rok szkolny, trochę w ramach integracji.

*Pani Danuta Słowińska:* Wyjeżdżaliśmy zawsze w listopadzie na cały miesiąc, chociaż może to nie najbardziej atrakcyjny termin, ale w schronisku byli również pracownicy stali, między innymi Pan Kruczek, który był przewodnikiem tatrzańskim. On był niezwykle! Dla niego nie było brzydkiej pogody! Łało? Idziemy w góry!

*Pani Agnieszka Nowotka:* Pan Kruczek zawsze wyglądał tak jak na zdjęciu, ponieważ był ubrany w strój przewodnika tatrzańskiego i miał charakterystyczne skarpety oraz spodnie zawsze za kolano, parzenicę i ciupasę, żeby się móc podpierać. Był w średnim wieku i bardzo ciekawie opowiadał.

### **Jak przebiegała ta "zielona szkoła"?**

*Pani Danuta Słowińska:* Wstawaliśmy i zaraz po śniadanku wychodziliśmy z Panem Kruczkiem w góry. Codziennie, niezależnie od pogody, czy było słońce, czy deszcz, czy śnieg, obowiązkowo. Nikt nie narzekał. Pan Kruczek miał jakiś dar, że wszystkich przewiółł wszędzie, nawet o Pani Danuta Słowińska: Wstawaliśmy i zaraz po śniadanku wychodziliśmy z Panem Kruczkiem w góry. Codziennie, niezależnie od pogody, czy było słońce, czy deszcz, czy śnieg, obowiązkowo. Nikt nie narzekał. Pan Kruczek miał jakiś dar, że wszystkich przewiółł wszędzie, nawet osoby, które nie przepadały za chodzeniem po górach. Potem około godziny drugiej był obiad, po którym przenosiliśmy się do szkoły podstawowej w Kościelisku, która była naprzeciwko i odbywały się normalne, regularne lekcje. W czasie wyjazdu nauczyciele wymieniali się co dwa tygodnie, aby uczniowie nie tracili żadnych zajęć.

### **To bardzo ciekawa koncepcja! W takich warunkach to aż chce się uczyć!**

*Pani Danuta Słowińska:* Było bardzo klimatycznie, chociaż za oknem robiło się już ciemno. Około godziny siódmej była kolacja, a później uczniowie musieli się jeszcze pouczyć sami, ponieważ odbywały się również sprawdziany. Poza tym, jeżeli ktoś potrzebował pomocy, to po kolacji byliśmy dostępni. Gdyby ktoś, czegoś nie rozumiał, zawsze spotykaliśmy się w takiej świetlicy.

### **To brzmi jak idealne warunki do stworzenia wspólnoty szkolnej - życie przez miesiąc razem...**

*Pani Danuta Słowińska:* Muszę przyznać, że chociaż warunki były proste, to atmosfera cudowna. Zwłaszcza, gdy nowi uczniowie we wrześniu, już w listopadzie mieli okazję się ze sobą zżyć tak, że te przyjaźnie przetrwały lata i niekiedy trwają do dziś.

### **"Zielona szkoła" odbywała się poza innymi wycieczkami?**

*Pani Danuta Słowińska:* Każda klasa co roku miała jeszcze wycieczkę. Bywały też wyjazdy ogólnoszkolne za granicę, dzięki programowi Szkół Stowarzyszonych UNESCO. Trzydzieści siedem lat temu odbył się wyjazd nauczycieli z tych szkół w Krakowie i od tego momentu rozpoczęły się wymiany międzynarodowe, z czego pierwsza była do Finlandii. Później Norwegia, Szwecja i Wielka Brytania i program trwał przez dwadzieścia lat.

### **Uczniowie mieli bardzo wiele do wyjazdów! Wracając do tematu domku...**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Nie mów "domek", tylko "dom"! Był duży, widzisz, jak wygląda na zdjęciu - ma dwa piętra! "Domek" tego nie oddaje. Sprawdziłam, że to teraz hotel "Nasz Dom Kościelisko", chociaż wcześniej nazywał się "Villa Nasz Dom". Był zbudowany według zasad budowania domów ustalonych przez Witkacego - ojca "stylu zakopiańskiego". Wtedy jeszcze nie miał podbudówki i był całkowicie drewniany.

*Pani Danuta Słowińska:* Tak, miał specjalnie wielką sień na cały sprzęt, jak sanki czy narty, która była specjalnie ogrzewana, aby młodzież mogła zostawić mokrą odzież do wyschnięcia. Jednak muszę powiedzieć, że jak byłam tam parę lat temu, to było mi bardzo przykro, ponieważ ten dom bardzo niszczał, a jak my jeździliśmy tam, to był w pełnej krasie, zadbane.

### **Co ostatecznie stało się z domem?**

*Pani Danuta Słowińska:* Ponieważ przez cały czas musiał być utrzymywany, kuratorium podjęło decyzję o sprzedaży - nie pamiętam, czy Miastu Zakopanem czy osobie prywatnej.

*Pani Agnieszka Nowotka:* Były nawet organizowane petycje w tej sprawie i zaangażowani prawnicy, ale niestety już nie dało się go przywrócić naszej szkole, która pewnie i tak nie miałaby funduszy na utrzymanie go.

### **Na szczęście udało się Paniom nacieszyć jeszcze górskimi widokami!**

## **Dosłownie: "old school", czyli jak było w szkole ponad trzydzieści lat temu...**

### **Jak wspominają Panie I LO?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Szkoła nie wyglądała tak jak teraz. Poza fasadą, całe wnętrze było inne - korytarze całe w kafelkach, stare drzwi, nie było tych pięknych kolumn, zamiast których stały zwykłe sześciany.

*Pani Danuta Słowińska:* Remont, dzięki któremu szkoła wygląda tak jak teraz, zaczął się, jak my już kończyliśmy - było mi wtedy tak żal, że mówiłam, że ja mogę tu nawet na korytarzu uczyć. Te ciemne kafelki tworzyły smutną atmosferę, chociaż taka nie była dzięki młodzieży, która - moim zdaniem - była rewelacyjna.

*Pani Agnieszka Nowotka:* Creme de la creme!

*Pani Danuta Słowińska:* Ale przynajmniej za naszych czasów nie było już pieców, które stały w każdej klasie zamiast kaloryferów. Ale okna były sfatygowane, zimno było...

*Pani Agnieszka Nowotka:* Nie było takiej sali gimnastycznej...

*Pani Danuta Słowińska:* W ogóle nie było sali gimnastycznej, bo taka stara, przedwojenna, była po drugiej stronie budynku (tam, gdzie teraz jest apteka) została zburzona i rozpoczęto budowę tej, która teraz była likwidowana, więc w ramach lekcji wfu chodziliśmy na Torbyd, który wtedy był naprzeciwko Focusa, lub na basen. W pewnej klasie, gdy akurat wypadło 25-lecie naszego kraju, przez cały rok ćwiczyliśmy układ taneczny, taki z wstęgami, pokazywany później z innymi szkołami na Zawiszy, gdy na obchody przyjechały władze państwowe.

### **Jacy byli uczniowie I LO, których Panie spotkały?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Uważam, że była to młodzież bardzo rozbudzona intelektualnie

### **W czym się to przejawiało?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* W czym? No, Kochana, chociażby w tym, że oni wszyscy czytali lektury! I czytali oprócz tego dużo! Mieli wiedzę ogólną, bardzo rozległą, interesowali się tym, co się dzieje.

*Pani Danuta Słowińska:* W czym? No kochana, chociażby w tym, że oni wszyscy czytali lektury! I czytali oprócz tego dużo! Mieli wiedzę ogólną, bardzo rozległą, interesowali się tym co się dzieje.

*Pani Danuta Słowińska:* To było widać na wycieczkach, gdy jechaliśmy gdzieś, to młodzież była zainteresowana, kulturalna i wiele razy, gdy przewodnicy zadawali jakieś pytania, to uczniowie znali na nie odpowiedzi, czym wprawiali w takie zaskoczenie... Byli bardzo ambitni.

### **A jak przejawiało się to w życiu szkoły?**

*Pani Danuta Słowińska:* Było dużo organizowanych akcji, na przykład do szkoły przychodziła orkiestra z filharmonii i chciało im się przyjść, chociaż to było popołudniu. Spotkania z ciekawymi ludźmi, bal "Zabawa, jakiej nie było", dodatkowe kursy tańca, dzięki którym nasza szkoła kilkakrotnie wygrała międzyszkolny konkurs, odbywający się w auli. Uczniowie byli chętni, też dlatego, że gdyby sami sobie nie zorganizowali czasu, to by nie mieli tylu atrakcji w czasach bez telefonów, gdy wszystkiego było mniej. Nauczyciele również chętnie współpracowali. Były koła naukowe, a nawet klasowe zabawy karnawałowe! Wspaniałym wydarzeniem był jeszcze comiesięczny przyjazd takiej grupy artystycznej "Artos", która wystawiała tematyczne występy muzyczne – w humorystycznej formie przybliżała różne gatunki. Oprócz tego również, comiesięczne wyjście do filharmonii, bo mieliśmy wkupiony karnet.

*Pani Agnieszka Nowotka:* Była to szkoła, w dobrym tego słowa znaczeniu, inteligencka, która umożliwiała uczniom wspięcie się na wyższy poziom, z takiego zwykłego, codziennego życia, gdzie człowiek się skupiał tylko na zarabianiu i na tym, żeby miał na taki, w którym starał się też być.

### **W naszej szkole wisi tablica "sławnych absolwentów" - czy kojarzą Panie któregoś z nich ze szkolnych lat?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Uczyłam Michała Markowskiego, który obecnie jest profesorem i wyklada sławistykę na uniwersytecie w Chicago, to miejsce wcześniej zajmował poeta Stanisław Barańczak.

*Pani Danuta Słowińska:* Też go pamiętam, był olimpijczykiem. Zrobił karierę, pisze wspaniałe książki i jest bardzo miłym, skromnym facetem!

### **Czy zachowały Panie jakieś znajomości z I LO?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Jak najbardziej, istnieje na przykład "Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Bydgoszczy" - które ma na celu propagować szkołę

*Pani Danuta Słowińska:* Tak, też do niego należę. Mam również tradycję z ostatnią klasą, której byłam wychowawczynią - co roku spotykamy się na spotkaniu wigilijnym. Nawet dostałam zaproszenie na urodziny, gdy moja klasa kończyła pięćdziesiąt lat życia!

### **Jak wyglądała kiedyś praca nauczyciela? Bardzo różniła się od tego, jak wygląda obecnie?**

*Pani Danuta Słowińska:* Człowiek robił za wszystko: za magnetofon, za tablicę interaktywną, chociaż szliśmy z postępem, więc pojawiały się już później rzutniki.

*Pani Agnieszka Nowotka:* Było o wiele więcej pracy z tekstem, dlatego uczniowie też więcej rozumieli. Chociaż sam proces nauczania wyglądał raczej podobnie.

*Pani Danuta Słowińska:* Wymagało to przede wszystkim więcej przygotowania zarówno od nauczycieli, jaki i od uczniów

### **Dzisiaj mówi się o cichej konkurencji naszej szkoły z VI LO – czy od zawsze tak było?**

*Pani Danuta Słowińska:* Zawsze rywalizowaliśmy, od początku świata!

*Pani Agnieszka Nowotka:* Śledziło się rankingi, sprawdzało, kto ma więcej olimpijczyków... Chociaż "Jedynka" była lepsza w tych humanistycznych przedmiotach.

### **Sprawdziłam, że pamiętają Panie czasy, w których patronem szkoły nie był C. K. Norwid...**

*Pani Danuta Słowińska:* Patronem szkoły był Waryński. Był o nim taki film "Biały mazur" i wszyscy nauczyciele znali go na pamięć, bo co roku każda pierwsza klasa musiała go obowiązkowo obejrzeć ten film. Gdy zmieniły się czasy przeprowadzono plebiscyt na patrona. Pamiętam, że gdy zgłaszano kandydatów, moja klasa spektakularnie wystosowała Jimiego Hendrixa, bo warunkami było, że ma być sławny i nieżywy. Gdy wyłoniono Norwida, śmialiśmy się, żeby szkoła nie skończyła tak jak on.

### **Jak wspominają Panie początki pracy w naszej szkole?**

*Pani Danuta Słowińska:* Ja chodziłam do I LO jako uczennica, więc wiedziałam, czego się spodziewać!

*Pani Agnieszka Nowotka:* Na mnie najpierw zrobił wrażenie budynek – ten gmach. Pamiętam dyrektora Wyrodę, który chociaż nie był groźny, samą swoją postacią wzbudzał taki respekt, że uczniowie się rozstępowali na boki, gdy przechodził korytarzem w czasie przerwy – niesamowity widok. Było wielu polonistów, więc niełatwo było znaleźć pracę, dlatego wcześniej pracowałam w szkole podstawowej. Gdy zaczęłam tu pracę, doznałam takiego olśnienia: nie było tego hałasu z podstawówki, wszyscy bardzo poważnie podchodzili do nauki (rodzice w domach też pilnowali, żeby tak było), na ławkach zawsze były egzemplarze lektur, uczniowie chętni do podejmowania dyskusji – to też było wyzwanie.

### **Czy na koniec, chcą Panie coś przekazać uczniom naszej szkoły?**

*Pani Agnieszka Nowotka:* Cieszymy się, że wciąż tworzą

*Pani Danuta Słowińska:* Tak, życzymy również wielu sukcesów!

**Bardzo dziękuję za rozmowę i dobre słowo! Jestem zaszczycona, że zechciały Panie przyjść podzielić się swoimi wspomnieniami i doświadczeniami z czytelnikami naszej gazetki oraz rozwiązać tajemnice domu w Kościelisku! Życzymy Paniom wszystkiego dobrego!**

# GALERIA



Pan Marian Kruczek w tradycyjnym stroju przewodnika



Pani Agnieszka



Pani Danuta



Drodzy Uczniowie,

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, cała Redakcja „Ellyty” pragnie przekazać Wam najserdeczniejsze życzenia! Niech ten magiczny czas napełni Wasze serca radością, spokojem i miłością.

Życzymy Wam, abyście spędzili ten wyjątkowy czas w gronie najbliższych osób, ciesząc się ich obecnością. Niech wszelkie troski i zmartwienia odejdą na bok, a w zamian pojawi się wiele uśmiechów.

Mamy nadzieję, że Świąta Bożego Narodzenia przyniosą Wam również chwile wytchnienia i odpoczynku po trudach pierwszego semestru. Znajdźcie chwilę na odrobinę relaksu i regeneracji sił przed nadejściem Nowego Roku.

Niech Boże Narodzenie przyniesie Wam nadzieję na lepsze jutro oraz siłę do realizacji marzeń i celów.

Wszystkiego dobrego na ten wyjątkowy czas oraz zdrowia, spełnienia marzeń i wielu radosnych chwil w nadchodzącym Nowym Roku!

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój, odpoczynek i radość,  
a każda chwila Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem.



# ZAGADKA

Rozszyfruj tytuł piosenki świątecznej.



-

-----



-

-----



-

-----





# REDAKCJA!

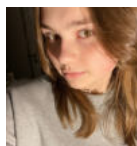
Nadia Muża  
Anna Szwarc  
Jakub Hamowski  
Weronika Malesińska  
Matylda Jakubowska  
Karolina Miniszewska  
Weronika Łapka  
Paulina Nowicka  
Helena Mizera  
Nina Korpowska  
Franciszek Winiarski  
Aleksandra Kabacińska  
Michalina Rega  
Alicja Konicka  
Alicja Rakoca  
Julia Gadzała  
Julia Jarocho  
Milena Ziobro



**p. Alicja Kłopotek**  
Opiekun/Korekta realizatorska



**p. Piotr Dobosiewicz**  
Opiekun



**Julia Krupa**  
Redaktor Naczelna/Skład

Stworzone dzięki współpracy z: